Nr. 277. Kraków, piątek 10 października 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu", a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu" pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 50 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Towarzysze! Robotnicy!

W niedzielę dnia 12 października odbędzie się o godz. 3 po południu w Ujeżdżalni „pod Kapucynami"

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Dochody i rozchody państwa.

Referent tow. poseł **Ignacy Daszyński.**

Z DNIA.

Kraków, 9 października.

Parlament zwołany.

Orędziem cesarskiem zwołano parlament austryacki na dzień 16 października. Za tydzień więc zjadą reprezentanci „ludowi" do Wiednia i zacznie się — — nikt jeszcze nie wie, jaka — obstrukcya... Czy cicha, prowadzona za pomocą sztuczek parlamentarnych, czy głośna, oparta na dźwiękach bębnów, talerzy, trąbek i piszczałek.

W każdym razie parlamentowi zapowiadają rychłe rozprężenie i zupełne potem sparaliżowanie.

Tak Niemcy jak i Czesi nie chcą ugody z Węgrami dać ministerstwu „za darmo", t. j. bez uzyskania zdobyczy językowych. A zdobycze te mają się nawzajem wykluczać!

Niemcy chcą podziału Czech na dwa okręgi administracyjne i państwowego języka niemieckiego, Czesi nie chcą podziału Czech, nie zgodzą się nigdy na państwowy język niemiecki, ale chcą w urzędowaniu wewnętrznem języka czeskiego, na co znów Niemcy bez wypełnienia swoich żądań nie chcą przenigdy pozwolić.

A parlament, który niby ma bronić interesów całego państwa wobec Węgrów i ma całem państwem rządzić, rozpada się na tak dalece wrogie sobie obozy, że upadek tego parlamentu byłby np. największem „zwycięstwem" Czechów.

Okazuje się po raz setny, że parlament, w którym „kuryalni" (po 20 wyborców nieraz liczący) posłowie zasiadają, nie jest zdolny absolutnie do życia i do walki o dobro ludności całego państwa. Sprawia on tylko niesłychanie dużo hałasu, jest areną dzikich walk narodowościowych, a nie dba o swobody i rozwój kulturalny szerokich mas ludności.

Czyż kto ma dziś w Austryi nadzieję, że parlament oprze się roszczeniom węgierskim? Czy kto sądzi, że zaprowadzi on ład w chaosie austryackim? Przeciwnie! Każdy dzień orgii szowinistycznej w parlamencie rozpala jeszcze bardziej nienawiści narodowe, pogłębia przepaść dzielącą narodowe partye i zabija wszelką myśl wspólnej pracy nad dobrem ludów w tej rozbitej Austryi.

Najwyższy czas, aby oprzeć parlament na innem prawie wyborczem, na innych warstwach ludowych, t. j. na prawdziwym ludzie, nie rozszalałym dzikiemi zawiściami i potrzebującym obrony swoich najgłębszych, życiowych interesów. Czas najwyższy wprowadzić Europę do Austryi i skończyć z błazeństwem i komedyą szowinistów, którzy nie dbają o masy, a obwarowani są swoimi przywilejami wyborczymi!

Dla tych szowinistów rzeczywiście jest hasłem: „Niechaj cała swoboda, cała ekonomiczna przyszłość ludu runie w gruzy, oni mandatów nie stracą!"

Ale prędzej, czy później do zagrożenia tych mandatów przyjść musi, bo nawet Austrya nie może cofać się do despotyzmu.

Tylko reforma wyborcza może z tego błota Austryę wyprowadzić; tylko ludowy parlament da ludom swobodę i równouprawnienie narodowe. Szowiniści tego — jak przykład parlamentu uczy — dokonać nie potrafią.

NASZE SZKOŁY.

(Z kół nauczycielskich).

(Dokończenie).

Czy do ogólnego wykształcenia można zaliczać naukę religii, wpajaną przez nasze duchowieństwo? Albo czy bezmyślne uczenie łaciny i greki rzeczywiście zwiększa inteligencyę ucznia? Do tego niedawniej, jak przed dwoma laty, poleciła rada szkolna krajowa specyalnym ukazem większy kłaść nacisk na stronę gramatyczną i językową. Alež wyuczenie się jakiegoś języka chyba tyle dowodzi inteligencyi, co bębnienie na fortepianie.

Albo weźmy pod uwagę historyę powszechną. Kto jeszcze ją pamięta ze szkół, ten wie, że jest umyślnie dla uczniów fałszowana, że jest zatruta klerykalizmem (np. ustępy o Lutrze i reformacyi), przesiąkniętą konserwatyzmem, który każe potępiać wszelką rewolucyę. Dodajmy do tego na modłę stańczykowską przykrojoną historyę kraju rodzinnego, do której uczenia trzeba mieć specyalne pozwolenie od rady szkolnej kraj., aby ktoś „niepowołany i niepewny" nie dostał jej do rąk.

Albo przyglądnijmy się naukom przyrodniczym. Wszak zaczynają nauczyciele od ilości zębów goryla, a kończą na skali twardości minerałów. Geologii zaś nic. O Darwinie i teoryi ewolucyi ani słówka. Nie wolno o takich herezyach mówić!!

Albo przypatrzmy się matematyce: zamiast ogólnych pojęć o liczbie i o kolejnem rozszerzaniu zakresu liczb, zamiast ścisłych określeń i dowodów, to tylko bezmyślna tresura w działaniach i tresura w rozwiązywaniu nieproduktywnych zagadnień.

A wreszcie weźmy pod uwagę naukę języka polskiego. Przecież bardziej stronniczo i gorzej pisanej książki, jak literatura Tarnowskiego, pomyśleć sobie trudno. Do płodów literackich nie można bowiem zawsze i ciągle przykładać miarę klerykalną, a proszę komuś odczytać ustęp o Konradzie Wallenrodzie — będzie sądził, że to urywek z kazań na miesiąc maj. Oprócz tego potępiono wszystko to, co nie przypadło do politycznego gustu pana hrabiego (np. Lelewel). Cała zaś nowsza literatura (od r. 1850) zbyta najfatalniej.

Niedość atoli, że książka jest zła; ponadto choruje większość nauczycieli polskiego języka na szczególniejszego rodzaju manię: żądają od uczniów nadmiernego czytania powieści i dramatów i dokładnego pamiętania treści utworów.

W ten sposób moglibyśmy krytykować pozostałe przedmioty. Wolę wyciągnąć z powyższych uwag jeden kardynalny i krótki wniosek: Co pięknego, filozoficznego, ogólnie przystępnego i ciekawego jest w każdej umiejętności, to pomija się najzupełniej dla celów klerykalnopolitycznych i dla tychże samych celów naukę samą się fałszuje i spacza.

W ten sposób wygląda owo t. zw. ogólne wykształcenie, wynikające ze studyów gimnazyalnych.

Rozpatrzmy teraz z kolei stronę hygieniczną naszych gimnazyów: możemy wymienić same tylko smutne fakta. Najpierw istnieje u uczniów ogromne przeciążenie nauką. Niedość, że uczeń musi siedzieć pięć godzin rano w szkole, musi jeszcze po południu bez przestanku „kuć", przez co rzadko znajdzie czas na przechadzkę. Ponadto klasy są zbyt przepełnione. To przepełnienie odbija się jak najgorzej znów na uczniach. Zbyt wielkiej liczby uczniów nie może nauczyciel kontrolować: a więc uczeń może zupełnie bezkarnie siedzieć w pochyłej pozycyi przez pięć godzin, zbytnio zbliżać oczy do zeszytu lub książki, na pauzach jeść owoce niedojrzałe, zgrzać się i zaraz pić zimną wodę itd. Ponadto nauczyciele nie mogą znać swych uczniów i używają katalogów podręcznych, co najfatalniej wpływa na uczniów. Przepełnienie nie pozwala nauczycielowi poznać umysłu ucznia i nie daje czasu na stosowanie się nauczyciela do indywidualności ucznia.

Wskutek przeciążenia nie mogą się uczniowie spotykać we większej liczbie poza szkołą, zabawić się i trochę „wyszumieć", wskutek czego „broją" podczas godzin szkolnych, co znów powoduje zrozumiałe zdenerwowanie nauczycieli i ostrą ocenę uczniów.

To borykanie się z uczniami, to przepełnienie i niesłuszny rozkład obowiązków (przed laty czterema jakiś przyrodnik w Bochni, czy w Tarnowie uczył w klasie V. łaciny!) jest powodem, że zwykle tylko nieodpowiednie jednostki zgłaszają się do posad nauczycielskich. Wszak znajduje się przeszło 200 nieukończonych prawników, medyków i teologów między suplentami galicyjskimi!!! Można sobie wyobrazić, jak oni uczą przedmiotów, o których nic nie wiedzą więcej ponad to, co przed laty wiedzieli. Oni temu nie winni, że są tylko o jedną lekcyę mądrzejsi od swych uczniów.

Na tem wyliczeniu przyczyn złego stanu szkół naszych musimy poprzestać, jakkolwiek nie wyczerpaliśmy bynajmniej tematu. Fakta wołają głosem wielkim: precz z oszczędnością na polu szkolnictwa, precz z dotychczasowym programem nauki w gimnazyach i obecnem traktowaniem przedmiotów nauki szkolnej; wołamy dalej o hygienę szkolną, a do uczniów zwracamy się z apelem: uczcie się poza szkołą pilnie tego wszystkiego, czego wam obecna szkoła dać nie chce. Krótko i węzłowato: precz z dotychczasową szkołą niższą i średnią.

Procesy o strejki chłopskie.

W miesiącu wrześniu odbyły się następujące rozprawy strejkowe:

Dnia 17 września br. przed trybunałem złoczowskim przeciw 2 włościanom ze Ścianki o gwałt publiczny, popełniony wrzekomo przez spędzanie robotników. Trybunał zasądził obwinionych każdego na 3 miesiące więzienia.

Dnia 22 września br. przed sądem tarnopolskim przeciw 3 włościanom z Krogulca o gwałt publiczny. Po rozprawie trybunał uwolnił wszystkich od winy i kary.

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

(46)

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone).

Tak było w ów dla Wielickiego pamiętny wieczór, kiedy kilkoma posunięciami na szachownicy zaatakowała go, pozostała w pozycyi obronnej, zmusiła go do mówienia o sobie, o ludziach i rzeczach więcej, inaczej, niż by pragnął — tak potem było nieraz z Szmucyanem i Cohnem. I mała ta dziewczynka z warkoczem podlotka przemieniała się w cichą, silną lwicę, każdy jej ruch, każdy obrót rozmowy był jak skok, ząbkami swymi gryzła, szarpała, gdy równocześnie oczyma przyciągała, hypnotyzowała. Mówiła wówczas o niecnotach Colomby i cnocie Domejkowej, o perwersyi wierszy Łaszcza i o czystości dziewiczej Henryki Żolińskiej, groziła Wielickiemu piekłem, jeśli nie uszanuje zasuszonych pączków Henryki, a Szmucyanowi utratą łask wszystkich świątobliwych dewotek, jeśli się dowiedzą o jego pławieniu się w atmosferze garderób teatralnych, Cohna zaś, — którego nazywała panem baronem Cohnem, zapewniała, że gdyby była mężczyzną, wołałaby żydówki, żydówki i jeszcze raz żydówki ponad wszystkie ...skie i ...ckie. Każdego z nich jakby na wylot znała, z każdym umiała inaczej rozmawiać, każdego za nos wodzić — w sposób, godny doświadczonej lwicy... I nie posuwała się ani o krok dalej, niż sama chciała. Sama robiła i mówiła wszystko, ale gdy któryś z jej wielbicieli, ośmielony tonem nowym, próbował słowem, gestem, ruchem zbliżać się do celu swych marzeń — ona w jednej chwili się zmieniała, wybuchała gamą swego śmiechu, wpadała w skorupę panieńskiego, pensyonarskiego: *noli me tangere*, jak jeż okrywała się cała kolcami. I odchodził wielbiciel każdy rozgorączkowany, z szumem w głowie i mrówkami na łydkach, z wrażeniem, że się nim igra i że jest złapany, nieporadny, stracony... I myśląc o wszystkich metamorfozach dziwnej tej natury, odpowiadał sobie nareszcie syntezą:

— Aktorka!

Synteza ta była zarazem pociechą; wydobywała na jaw najgłębszą istotę duszy „Porajki", to zarazem także słabość jej, punkt, stanowiący u niej jakby otwartą ranę. Tak, powołanie aktorskie, namiętność występowania, ambicya grywania, była tą struną, która w całej jej naturze dźwięczała najgłośniej, drżała najrzalej, odzywała się, jak u dobrych skrzypiec, za najlżejszem drżeniem atmosfery. Wśród szalonych wybuchów śmiechu i najswawolniejszego rozigrania się, na wspomnienie teatru poważniała, zaczynała mówić głosem przytłumionym, pełnym tęsknoty i gorących pożądań. Tam jej dusza była na uwięzi, tam unosiły ją skrzydła, tam rwał od niej prawdziwy strumień namiętności. I gdy mówiła o grze Domejkowej lub Colomby, zapominała zupełnie o ich życiu prywatnem, uwielbieniem dźwięczały jej słowa i ekstazą, a gdy mówiła o sobie, o swej doli kopciuszka, o musie zadawalniania się rolą cienia, popychadła, sprzętu dekoracyjnego, łzy stawały jej w oczach niekłamane, głos był zduszony głębokiem, serdecznem wzruszeniem.

— Aktorka! — mówili sobie w duszy wielbiciele i przeszli z tego określenia do bardzo prostych konkluzyj praktycznych.

— Aktorka! Na tej strunie... my więc zagrajmy!

I istotnie grać zaczęli.

Każdy z nich zaczął tedy rozżarzać jej wyobraźnię, podniecać jej ambicyę, potęgować jej namiętność. Każdy z nich w rozmowie był panem i władcą, mówił o teatrze, w którym ona była ostatnią służebną, jako o państwie, sobie w znacznej mierze podległem, o dyrektorze — jako o swoim przyjacielu. I dziewczę, wodząc wszystkich ich na pasku, czuło jednak, że jest krowienciną marną, a oni — potentatami, że przeznaczeniem jej — być na szarym końcu sprzętem, gałgałkiem ładnym, gdy oni przy wielkim ołtarzu — oni za pan brat z wszystkiemi bóstwami jej Olimpu...

Z Wandą Poraj działo się coś dziwnego.

Zima się kończyła, z nią — sezon teatralny. Topniały śniegi, z nimi — wszystkie te nadzieje i marzenia, z któremi kuzynka Żolińskich przybyła do Krakowa; jak ta pogoda, która w marcu bezustannie się zmieniała, zmieniał się też humor dziewczyny; i gdy w kwietniu słońce wypłynęło nagle uśmiechnięte, wesołe, rzucając ziemi, jak pieszczoty, pęki promieni złotych, na które ona odpowiedziała z pod śniegu, jakby zadatkiem miłości, pierwiosnkami i fiołkami pierwszymi — wykwitły w sercu dziewczyny jakieś zamiary dojrzały.

W garderobie teatralnej stał przed nią Szmucyan, wielki, nalany, żółty, pochylony trochę, z krwią nabiegłemi oczyma: podziwiał jej *decolté* w roli niemej, za to tańczącej panienki z tłumu balowego.

Nerwowo, z zaciśniętemi ustami dziewczyna poprawiała na sobie toaletę.

— Wszyscy będą na panią patrzyli, nie na bohaterkę — zauważył Szmucyan.

— Doprawdy? — odrzekła i roześmiała się krótko, urągliwie. — Będę znowu lalą głupią...

Przygryzła wargi, ściągnęła brwi i nagle stanęła przed nim, podrzucając z decyzyą głowę.

— Niech mi pan powie, czy pan istotnie ma wpływ na dyrektora?

— Żebym już na panią taki wpływ miał — odrzekł, śmiejąc się grubo — nie byłbym tak niepocieszonym...

— Więc niech mi pan wyrobi rolę... wielką rolę... debiut!

Szmucyan znowu się roześmiał.

— Na cóż pani? Czy nie dosyć panią podziwiamy, uwielbiamy? Po co pani się porywać na pole, na którem...

— A skąd pan może wiedzieć? — przerwała, nie dając mu kończyć i tupiąc nogą gwałtownie. — Skąd pan może wiedzieć, czy ja mam talent, czy nie, kiedy...

Jakby łzy zakręciły się jej oczach; stłumiła je, lecz w głosie jej prośba drgała, a ręce złożyły się modlitewnie:

— Niech mi pan wyrobi wielką rolę, niech mi pan o rolę się wystara!

Szmucyan poczuł, że nadszedł moment przesilenia, skupił więc całą swą bezwzględność i cynizm.

— Aha! — odparł i wzruszył ramionami. — Po to, aby pani została znakomitą artystką i wówczas była jeszcze surowszą, jeszcze twardszą dla człowieka, który...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dnia 26 września przed sądem złoczowskim przeciw 10 włościanom z Zadwórza o gwałt publiczny, popełniony przez uwolnienie pewnego aresztowanego z rąk żandarmów. Na podstawie zeznań żandarmów uznał trybunał 9 z nich winnymi zbrodni gwałtu publicznego i zasądził ich na karę więzienia od 3 do 5 miesięcy; jednego zaś za wywoł. zbieg. na miesiąc aresztu. Zasądzeni wnieśli zażalenie nieważności.

* * *

Dnia 1 października br. sąd złoczowski zasądził Michała Małego z Krzywiec na 6 tygodni więzienia za gwałt publiczny, popełniony przez odgrażanie się dzierżawcom; świadkami byli tylko dzierżawcy.

Przed sądem powiatowym w Kamionce Strumiłowej odbyła się przeciw 11 włościanom z Drzewian rozprawa o przekroczenie ustawy koalicyjnej. Sąd skazał jednego tylko z obwinionych na 8 dni aresztu, resztę zaś uwolnił od winy i kary.

Z Brzeżan donosi nam nasz korespondent: W ck. sądzie obwodowym w Brzeżanach odbyła się w dniach 6 i 7 bm. pod przewodnictwem radcy dra Celestyna Frieda rozprawa strejkowa przeciw 19 wieśniakom płotyckim i jednemu z Horodyszcza. Oskarżał zastępca prokuratora p. Olszewski; obrony podjął się bezinteresownie adwokat dr. A. Czajkowski. Do rozprawy powołano 39 świadków.

Rozprawa ta była epilogiem znanego z dawniejszych sprawozdań konfliktu włościan w Płotyczu z sprowadzonem przez dzierżawcę Blumenfelda wojskiem.

Prokuratorya oskarżyła: 9 włościan o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną wrzekomo już to przez odgrażanie się dzierżawcy, już to przez spędzanie obcych robotników; 2 kobiety o występek z § 314 (przeszkadzanie w urzędowaniu) popełnione w ten sposób, iż dzierżawcy Płotycza Blumenfeldowi, który w towarzystwie kowala wiejskiego usiłował otworzyć szkołę dla zakwaterowania w niej sprowadzonych przez siebie do wsi oficerów, usiłowały krzykami w tem przeszkodzić (dzierżawca i kowal wiejski są tedy w oczach prokuratoryi brzeżańskiej osobami urzędowemi!); nadto 9 włościan o występek zbiegowiska.

Wszyscy oskarżeni pozostawali dłuższy lub krótszy czas w więzieniu śledczem, niektórzy od 29 lipca br. aż do rozprawy.

Przewodniczący rozprawy radca dr. Fried, starał się z całą sumiennością i bezstronnością dojść prawdy w zawikłanym labiryncie prokuratorskich oskarżeń i żandarmskich doniesień. Na rozprawie wyszły na jaw niezwykle ciekawe szczegóły, charakteryzujące prawdziwość donosów żandarmskich.

Tak np. niektórych włościan oskarżono o gwałt publiczny na tej podstawie, że wrzekomo odgrażali się dzierżawcy lub spędzali obcych robotników. Tymczasem dzierżawca Blumenfeld, który słał na chłopów telegraficzne donosy do starostwa, zeznał na rozprawie, że gróźb obwinionych wcale nie słyszał ani się nie obawiał. Przesłuchani jako świadkowie robotnicy, wrzekomo spędzani przez Płotyczan, zeznali, że Płotyczanie wcale im nie grozili i obchodzili się z nimi uprzejmie. Nawet żandarmi, w krzyżowym ogniu pytań odwoływali swe zeznania.

Na rozprawie wyszło na jaw, że Blumenfeld wyzyskiwał chłopów w brutalny sposób.

Trybunał uznał jednego tylko z oskarżonych winnym zbrodni gwałtu publicznego, występku z § 279, przekr. z § 314 u. k. i § 3 ustawy koal., i zasądził go za to na 5 miesięcy ciężkiego więzienia(!) obostrzonego postem co tydzień. (Oskarżony ten pozostawał w więzieniu śledczem od 29 lipca br.). 13 oskarżonych skazał za przekroczenie ustawy koalicyjnej lub występek zbiegowiska na karę aresztu od 4 do 14 dni; resztę oskarżonych uwolniono od wszelkiej winy i kary.

Nadto skazano zasądzonych chłopów na ponoszenie kosztów postępowania karnego, do których wliczono koszta podróży i utrzymania 39 świadków; dalej na ponoszenie kosztów utrzymania wojska we wsi przez 2 tygodnie, wynoszących około 800 koron! Sprowadzi to oczywiście zupełną ruinę biednych włościan.

Płace robotnicze w Australii.

W australskim stanie, zwanym Nową południową Walją (New South Wales), ogólnie zaprowadzonym jest ośmiogodzinny dzień roboczy. Przytem zaś, wedle oficyalnego sprawozdania konsula austryackiego, robotnicy przeciętnie otrzymują następujące płace:

W rzemiośle i przemyśle (zarobki dzienne, obliczone na walutę austryacką):

Kowale	od 12 K — h do 14 K 40 h
Kotlarze	11 K 20 h do 13 K 20 h
Murarze	12 K — h do 13 K 20 h
Cieśle	9 K 60 h do 13 K 20 h
Pomocnicy	8 K 40 h do 9 K 60 h
Malarze	8 K 40 h do 10 K 80 h
Blacharze	10 K 80 h do 13 K 20 h
Kamieniarze	12 K — h do 13 K 20 h
Stolarze	9 K 60 h do 12 K — h
Górnicy (w kopalniach węg.)	12 K — h do 14 K 40 h
Mosiężnicy	12 K — h do 14 K 40 h
Monterzy	12 K — h do 14 K 40 h
Robotnicy kolejowi	7 K 20 h do 9 K 60 h

Roczne dochody pieniężne robotników wiejskich, dostających oprócz tego i wikt, przedstawiają się w następujących cyfrach:

Robotnicy rolni	od 960 K do 1248 K
Ogrodnicy	960 K do 1560 K
Poganiacze wołów	960 K do 1560 K
Parobcy od koni	960 K do 1440 K
Fornale	960 K do 1560 K
Pastuchy	840 K do 1080 K
Kowale	1800 K do 1920 K

Dalej piekarze dostają na wsi od 36 do 72 K tygodniowo i wikt; tak samo rzeźnicy, zatrudnieni na wsi. Robotnicy strzyżący owce, za ostrzyżenie 100 owiec dostają od 21 do 24 K.

Służący dostają (oprócz wiktu) rocznie:

Kucharz lub kucharka w domu prywatnym	od 1080 K do 1872 K
Kucharz lub kucharka w hotelu	1560 K do 4800 K
Pokojówki	720 K do 1248 K
Praczki	1080 K do 1248 K
Niańki dla dzieci	480 K do 720 K

Nareszcie mocą ugody między przedstawicielami kompanij akcyjnych parowców australskich a związkiem zawodowym australskich marynarzy, ustanowiono następujące płace miesięczne dla marynarzy:

Marynarz I klasy	168 K
Łódkowy (Bootsmann)	192 K
Lampiarz	168 K
Maszynista od ładunków	240 K
Smarowacz (Schmierer)	216 K
Palacz	216 K
Wozak (Szleper)	168 K.

Wszelako nie trzeba zapominać, że służba marynarzy w gorącym klimacie australskim jest nadzwyczaj ciężką.

Z literatury i sztuki.

„Czemu to przepaść, która braci dzieli,
Na pokrzywdzonych i na krzywdzicieli
Tak jest bezbrzeżna, jako oceany
A taka straszna, jak otwarte rany?“

Wielkiej poetce, której ćwierćwiekowy jubileusz Polska teraz obchodzi, poetce serca, bojowniczce sprawiedliwości, która pragnęła tylko tej pociechy, aby dać „usta wszystkim krzywdom ziemi“ poświęca „Krytyka“, wyszły świeżo z druku zeszyt X

Na uczczenie natchnionej pieśniarki jubilatki złożył się cały szereg doborowych artykułów. Po wstępnym „Hołdzie poetce“, skreślonym gorąco przez redaktora W. Feldmana, następują kolejno: „Idee społeczne w utworach Konopnickiej“ K. Radosławskiego, „Marya Konopnicka, jako nowelistka“ L. Belmonta, „Motywa filozoficzne w poezyach M. Konopnickiej“ W. M. Kozłowskiego, „Z literatury o Konopnickiej“ X a, „Liryka M. Konopnickiej“ Jana Lorentowicza, „Kwestya kobieca w poezyach Konopnickiej“ Kazimierza Krauza. Numer zamyka dział sprawozdań literackich, poświęcony tym razem wyłącznie publikacyom o Konopnickiej.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie ludowe w Przemyślu. W poniedziałek 6 bm. odbyło się w sali „Sokoła“ zgromadzenie publicznie z porządkiem obrad: 1. Podatek czynszowo-groszowy. 2. Sądy przemysłowe a robotnicy. 3. Biuro pośrednictwa pracy.

Do pierwszego punktu obrad przemawiał tow. dr. Herman Lieberman. Mówca omówiwszy finansową gospodarkę gminy przemyskiej, wykazywał cyfrowo, że zniesienie podatku czynszowo-groszowego odbiłoby się w pierwszej linii na ubogiej ludności, bo musianoby ubytek blisko 80.000 koron pokryć innym podatkiem gminnym, a więc albo opłatami konsumcyjnemi, albo dodatkami do podatków — kiedy podatek czynszowo-groszowy nie dotyka najbiedniejszej ludności, bo dopiero mieszkania wyżej 10 koron miesięcznego czynszu są tym podatkiem obciążone.

Mówca postawił rezolucyę, którą zgromadzeni jednogłośnie uchwalili, a która brzmiała:

„Zgromadzeni dnia 6 października w sali „Sokoła“ obywatele oświadczają się stanowczo za zatrzymaniem grosza czynszowego, natomiast żądają podwyższenia minimum czynszu, wyjętego od obowiązku opłaty grosza, do wysokości 200 koron rocznie“.

O sądach przemysłowych mówił tow. dr. Józef Mantel. Referent wspomniał o demokratyzacyi ustawodawstwa socyalnego, które datuje się od czasu wydania ustawy górniczej w r. 1884 i noweli do ustawy przemysłowej, poczem omówił prawny delikt samychże sądów przemysłowych, które są niezbędnie potrzebne, ze względu na tysiące czysto zawodowych spraw, o których żaden najbieglejszy jurysta nie może mieć należytego poglądu. Wywody swoje zakończył postawieniem rezolucyi:

„Wzywa się radę gminną, aby wniosła do sejmu petycyę o ustanowienie w Przemyślu sądów przemysłowych“ — którą przyjęto.

Trzeci przemawiał tow. Witold Reger o biurze pośrednictwa pracy. Mówca omówił ciężkie warunki, w jakich znajduje się robotnik poszukujący pracy, a nie mający wiadomości gdzieby takową otrzymać, wspomniał o wyzysku prywatnych biur stręczeń roboty i postawił rezolucyę:

„Zgromadzenie publiczne robotników odbyte dnia 6 października 1902 roku w sali „Sokoła“ w Przemyślu, domaga się jak najszybszego zorganizowania biur pośrednictwa pracy na koszt państwa lub kraju z tem, aby zarząd tych biur pozostawał pod kontrolą stron interesowanych, w połowie zastąpionych przez robotników, w połowie przez pracodawców, weszłych do zarządu z wolnych, powszechnych wyborów.

Zanim państwo lub kraj wypracuje odnośne ustawy, domagają się zgromadzeni od reprezentacyi gminnej, aby w jak najszybszym czasie, na wzór Lwowa urządziła biuro pracy“.

Rezolucyę przyjęto jednogłośnie. Wkońcu przemawiał jeszcze tow. Jan Żołnierz, cytując szereg wypadków nadużyć przy aresztowaniu robotników za tak zwane włóczęgostwo.

Solidarność robotnicza. Związek górników angielskiego powiatu Lancashire (czytaj Lankaszajr) uchwalił wysłać strejkującym górnikom amerykańskim tysiąc funtów szterlingów, to znaczy 24.000 koron zapomogi.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 10 października. 1794. Klęska Kościuszki pod Maciejowicami — 1837. Śmierć wielkiego utopisty socyalistycznego Karola Fouriera. — 1893. Przedłożenie projektu reformy wyborczej przez hr. Taaffego w parlamencie austryackim. — 1901. Sankcya statutu miasta Krakowa.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Szczęście“ (La veine), komedya w 4 aktach Alfreda Capusa (nowość).

Niedziela: „Hamlet“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira.

Poniedziałek: Koncert Aleksandra Bonci.

Teatr ludowy w Krakowie.

Sobota: „Gagatek pana majstra“, komedya w 5 aktach ze śpiewkami.

Niedziela po południu: „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“, wodewil w 6 aktach — Wieczór: „Gagatek pana majstra“, komedya w 5 aktach ze śpiewkami.

Z tajnej drukarni P. P. S. zaboru rosyjskiego wyszedł we wrześniu nr. 4 „Łodzianina“. Treść: Kilka słów o konspiracyi. Z fabryk i warsztatów: 18 korespondencyj z Łodzi; 2 z Ozorkowa; 3 z Pabianic; 3 ze Zgierza. Kronika i ostrzeżenia. Oprócz tego ukazał się nr. 1 nowego wydawnictwa P. P. S., przeznaczonego dla okręgu radomskiego, pod nazwą „Wici“. Treść: Słowo od redakcyi. Wizyta satrapy. Korespondencye: 8 z Radomia; 8 z Ostrowca; 1 z Ćmielowa; 1 ze Staszowa. Kronika. Wyszedł też flugblat p. t. „Z warszawskich fabryk i warsztatów“, zawierający 12 korespondencyj.

Kometę można obecnie oglądać gołem okiem od kilkunastu dni. Kometa ten, odkryty przez Perrina, jest dość niepokaźny; widzieć można zaledwie jądro jego, podobne do mgławicy; ogona nie można dostrzedz nieuzbrojonem okiem. Obcy przybysz znajduje się na drodze mlecznej i będzie widzialnym aż do 26 listopada. Znaleźć go można obecnie w konstelacyi Liry (najjaśniejsza gwiazda Wega), od 13 b. m. przejdzie do konstelacyi Herkulesa, dnia 17 zaś do konstelacyi Wężownika.

Otwarcie roku naukowego w szkole politechnicznej we Lwowie odbędzie się w poniedziałek dnia 13 b. m. Przy uroczystości otwarcia wygłosi rektor profesor Teodor Talowski przemówienie inauguracyjne.

Manifestacya akademików lwowskich. Ze Lwowa donoszą: W środę wieczorem odbył się w lokalu Czytelni akademickiej wieczorek inauguracyjny, poczem młodzież w liczbie około 200 udała się przed uniwersytet, gdzie odśpiewano akademicką pieśń „Gaudeamus igitur“, a stąd przed pomieszkanie prof. Balzera i dra Tchórznickiego, gdzie urządziła owacyę.

Kradzież. W pomieszkaniu Liby Bardach przy placu Rybim we Lwowie, popełniono we środę wieczorem znaczniejszą kradzież. Nieznany na razie sprawca po oderwaniu kłódki i rozbiciu zamka od drzwi pomieszkania, zabrał dwa losy tow. kred. ziemsk. s. 5489 nr. 039 i s. 3723 nr. 88, wartości nominalnej po 200 K, złote kolczyki podłużne wartości około 150 K i jeden los węgierski czerwonego krzyża s. 57469 nr. 73.

Spłoszył się koń od dorożki nr 51 wczoraj przed południem w Rynku koło Hawełki, przestraszywszy się automobilu. Spłoszony koń rzucił się do ucieczki, lecz zahaczył o słup, z czego skorzystano i przytrzymano go. Dorożka została skutkiem tego silnie uszkodzoną. Na szczęście obeszło się bez poważniejszego wypadku.

Sprawiedliwość klasowa. Donosiliśmy o zajściu we fabryce szeiblerowskiej w Łodzi, gdzie robotnice w liczbie 167 rzuciły się na dyrektora Jakóba Kuntzego i owinąwszy mu głowę fartuszkami, wyrzuciły go na ulicę: była to kara za to, iż Kuntze uważał fabryczny personal kobiecy za materyał dla zaspakajania swoich chuci zwierzęcych i mścił się na opornych robotnicach szykanami i wysokiemi karami pieniężnemi. Zajście to miało i uboczny skutek, gdyż za umieszczenie humorystycznego wierszyka o niem została redakcya jednego z pism lokalnych skazaną na wysoką grzywnę pieniężną, ponieważ milionerzy łódzcy żyją w dobrej komitywie z moskiewskiemi władzami.

Sąd pokoju w Łodzi skazał kilka robotnic, uznanych za inicyatorki tej łagodnej kary na zbydlęconego dyrektora na 7 dni aresztu. Obecnie na skutek apelacyi ze strony zasądzonych zjazd sędziów pokoju, jako druga instancya, rozpatrywał tę sprawę i — naturalnie — zatwierdził ów wyrok. Sprawiedliwości stało się zadość: ujmujące się za swoją godnością robotnice pójdą do aresztu, Kuntze zaś będzie mógł nadal brutalizować je bezkarnie.

Klęska klerykałów w Niemczech południowych. W Mannheim przy wyborach do rady miejskiej w drugiej klasie wyborców połączeni socyaliści i demokraci zdobyli 8 mandatów; pozostałych dziesięć przypadło w udziele narodowym liberałom i wolnomyślnym. Centrum straciło wszystkie swoje dotychczasowe mandaty.

Losy „Gałki łojowej“. Do najbardziej znanych opowiadań Guy de Maupassanta należy jego „Boule de Suif“ („Gałka łojowa“), która w tłómaczeniu wyszła nakładem „Naprzodu“. Czytelnicy nasi znają zapewne treść tego utworu. Rzecz dzieje się w epoce wojny franko-pruskiej. Komendant niemieckiego oddziału zatrzymuje na drodze dyliżans z podróżnymi; rewiduje paszporty. W oko wpada mu ładna dziewczyna-gryzetka, znana pod nazwą „gałki łojowej“. Postanawia więc zatrzymać wszystkich, dopóki mu się upatrzona zdobycz nie odda. Powszechny lament; „porządna“ publiczność, jadąca wraz z ową dziewczyną lekkich obyczajów, błaga ją, by się „poświęciła“ i zadowoliła chuć Prusaka, co uczynić ona się wzdraga; wreszcie, wzruszona prośbami, zgadza się... Wszak przedtem z równą ofiarnością pozbyła się własnych prowiantów, by dogodzić nieopatrznym towarzyszom podróży, którzy nie wziąwszy nic z domu, w drodze nie mogą znaleźć posiłku... Ale tu medal się obraca: dopóki „porządnym“ burżujom potrzebna była gryzetka, przesadzali się w słodyczach dla niej — teraz, gdy jest im już zbędną, tem dotkliwiej mogą się zemścić za upokorzenie, że prosić ją musieli, okazać jej swoją wzgardę i... patryotyczne obrzydzenie dla istoty, która znajdowała się w objęciach Prusaka. Niezrównana satyra na burżuazyjną moralność!

Jak większa część typów Maupassantowskich jest „gałka łojowa“ wziętą z życia. Prawdziwą jej historyę opowiada Edmund Perée w jednym z ostatnich numerów „Temps'a“. Nazywała się Adryanna Legay. Choć zepchnięta do upokarzającej roli prostytutki, nie zatraciła dobrych instynktów. Tak np. wychowała troskliwie i wykształciła syna swej zmarłej przedwcześnie koleżanki. Koniec jej był tragiczny. Straciwszy młodość, zużywszy ciało, które kapitalizm zarejestrował do rzędu towarów, a nie dorobiwszy się majątku, znalazła się w takiej nędzy, że odebrała sobie życie przez zaczadzenie...

Autentyczności faktu, opisanego w noweli Maupassanta, zaprzeczała zawsze bardzo żywo, mówiąc, że pan Guy przez złość tak napisał, chociaż przecie jej rola jest tam znacznie uczciwszą od roli owych niby uczciwych przedstawicieli burżuazyi. Natomiast p. Perée daje inny obrazek jej zachowania się podczas pruskiego najazdu, ilustrujący ubocznie brutalne wybryki zwycięskiego prusactwa.

Do Rouen zapowiedziany był uroczysty wjazd ówczesnego następcy tronu pruskiego Fryderyka. Wielu mieszkańców z tego powodu manifestacyjnie pozawieszało na domach żałobne chorągwie. Wówczas szef sztabu operującego tam oddziału wojsk najezdniczych wydał obwieszczenie, iż czarną chorągiew uważać będzie za znak, że w danym domu jest miejsce dla zakwaterowania żołnierzy. Legay wywiesiła też czarny szal na jakiejś tyczce. Nasłano jej za to 12 żołnierzy, przed którymi uciekła do innego mieszkania.

Córka Schönerera. Z Zurychu donoszą do pism czeskich i niemieckich, że w mieście tem odbył się ślub córki Schönerera z porucznikiem Julianem Zborowskim. Schönerer, który musiał wreszcie zgodzić się na to małżeństwo nie przybył na ślub, nie mogąc znieść, że córka jego wychodzi za Polaka.

Kohn, który ślubował ubóstwo. Arcybiskup w Ołomuńcu dr. Kohn, który, jak wiadomo, należy także do tych, co to ślubują dozgonną „czystość“ i ubóstwo, posiada, według najnowszego wykazu, następujące dobra ziemskie: państwo Hochwald o obszarze 19.803 hektarów (hektar równa się jednemu i trzem czwartym morga), Keltoch 6.303 hektarów, Kromieryż 4.738 hektarów, Mirów 4.157 hektarów, Morzyce koło Nezamyślic 3.526 hektarów, Ołomuniec 1.112, Wiszów 10.117 ha, Świtawa 833 hekt., razem posiada więc dobra o ogólnym obszarze 50.580 ha. czyli blisko 90 tysięcy morgów. Dobra te reprezentują wartość około 70 milionów koron. Największa część tych dóbr położona jest w znakomicie zagospodarowanej i niezmiernie żyznej Hannie, gdzie 8 do 10 morgów gruntu daje dostatni chleb całej rodzinie chłopskiej. Gdyby więc Kohn poszedł za głosem Nazareńczyka, który mówił: „Rozdaj wszystko ubogim i pójdź za mną“, to na gruntach należących dziś

do Kohna znalazłoby dziś dostatni chleb około 10 tysięcy rodzin chłopskich. Tymczasem przypatrzmy się, jak wyglądają stosunki dziś w dobrach Kohna. Gospodarkę całą prowadzi Kohn we własnym zarządzie, co już samo przynosi mu ogromne zyski. W Mirowie jest zakład karny dla mężczyzn. Tu cały boży rok chłop nie zarobi u Kohna ani centa, bo Kohn, u którego geszefciarska praktyczność jest dziedziczną, używa do wszystkich robót w polu więźniów z zakładu karnego, którym płaci tyle prawie, co nic. Galicyjscy obszarnicy, którzy płacą chłopu 15 do 30 ct. dziennie i jeszcze mimo to doczekali się strejku, uschną z zazdrości, jeżeli wyczytają w „Naprzodzie“, że arcybiskup ołomuniecki dr. Kohn w dobrach swoich innych (oprócz mirowskich) płaci robotnikom rolnym po **10 do 20 halerzy dziennie!** Nie jest to legenda, ale prawda, sądownie niedawno udowodniona.

To jednak jeszcze nie wszystko. Kohn jest także przemysłowcem na wielką skalę. Posiada on jednę fabrykę, 11 browarów, 8 gorzelni spirytusu, 10 młynów, 17 pił, 5 cegielń, 2 huty żelazne i ogromną masę koncesyj na wyszynk piwa, wódki i na restauracye!! Chrystus nie miał gdzie głowy skłonić i chodził piechotą: arcybiskup ołomuniecki, który mieni się jego następcą, jeździ w pozłacanej karocy i ma dwadzieścia trzy zamków i pałaców, w których nagromadzone są bogactwa, o jakich nie miał pojęcia sławny ze swych bogactw król Krezus i o jakich nie marzyli nawet nigdy królowie indyjscy.

Zderzenie się okrętów. Z Bremy donoszą: Jak telegrafują tu z Suthampton okręt niemiecki „Kronprinz Wilhelm“ zderzył się z powodu mgły koło Suthampton z okrętem angielskim „Robert Ingham“. Okręt angielski poszedł na dno wraz z całą swą załogą z wyjątkiem 2 ludzi. „Kronprinz“ nieuszkodzony popłynął dalej.

Na posiedzeniu zarządu Koła artystek polskich uchwalonem zostało, by w dniu jubileuszu Maryi Konopnikiej wybrana delegatka wręczyła w imieniu stowarzyszenia Jubilatce dyplom na członka honorowego Koła artystek polskich, oprawny w artystycznie przez członków ozdobioną tekę.

Sprawy gminne.

Posiedzenie sekcyi ekonomicznej krakowskiej rady miejskiej odbyło się w środę 8 b. m. Z przebiegu obrad podajemy następujące szczegóły: Szeroka dyskusya toczyła się nad kontrolą przy dostawach miejskich, przyczem okazało się, że prawidłowej kontroli, określonej statutem, prawie niema wcale. Radca tow. Daszyński prosił jeszcze raz reprezentantów magistratu, aby przedstawili sekcyi sprawę byłego naczelnika straży pożarnej Eminowicza.

Wiceprezydent dr Staniszewski odpowiedział na to, że przeciwko Eminowiczowi wytoczono śledztwo dyscyplinarne, że Eminowicz znajduje się na urlopie i że sprawę jego spensyonowania wstrzymano.

Radca Markus ubolewa, że stróże niektórych panów radców wyrzucają śmiecie na ulice, a pachołkowie miejscy śmiecie te wywożą. Żąda, by surowo pachołkom zabroniono wywożenia tego śmiecia.

R. tow. Daszyński omawia straszne położenie stróżów kamienicznych. Nawet „katoliccy“ stróże wyrwali się z pod opieki księży i zmuszeni są do demonstrowania przed magistratem. Wywożenie śmieci przez stróżów jest dla nich nieznośnym ciężarem i zanieczyszcza całe miasto. Należy zaprowadzić miejskie wozy zbiorne do wywożenia śmieci. Mówca podnosi również sprawę wyzysku i okropnych mieszkań stróżów.

R. dr Seinfeld popiera wywody tow. Daszyńskiego i zwraca się do dyrektora budownictwa p. Wdowiszewskiego, aby złożył wreszcie, zapowiadany od 3 lat, referat o czyszczeniu miasta.

Wiceprezydent Leo zaznacza, że co do mieszkań stróżów magistrat zarządza rewizye. Wywożenie śmieci miałoby kosztować 40.000 złr.; sądzi jednak, że przy reformie oczyszczania miasta, sprawa ta kosztowałaby taniej.

Uchwalono wkońcu wezwać prezydyum, aby udzieliło p. Wdowiszewskiemu 10 dni dla przygotowania referatu.

Z porządku dziennego miano przystąpić do wyboru z łona sekcyi czterech członków do komisyi budżetowej. R. tow. Daszyński podniósł, że przy tej liczbie robotnicy nie będą mieli zastępstwa w komisyi budżetowej. Prosi więc o zwiększenie liczby członków komisyi o trzech, z czego na sekcyę ekonomiczną wypadłoby dwóch.

Po poparciu tego wniosku przez p. Lea, uchwalono postawić na najbliższem posiedzeniu rady wniosek nagły o zwiększenie liczby członków sekcyi ekonomicznej z 4 na 6, a szkolnej z 2 na 3.

Posiedzenie sekcyi prawniczej. Równocześnie odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej, która między innemi uchwaliła:

sprawę uchwalenia projektu budżetu na r. 1903 odłożyć do przyszłego tygodnia;

przyjąć na własność gminy majątek „Związku pomocy narodowej“ na wypadek ewentualnego rozwiązania i użyć tego majątku na stosowne cele.

Telegraf i telefon.

Zwołanie rady państwa.

Wiedeń, 9 października. C. k. biuro koresp. donosi, że rada państwa została zwołaną na d. **16 października.** Pismo odręczne cesarza ukaże się w dzisiejszej „Wiener Ztg“.

Wiedeń, 9 października. „Wiener Ztg“ ogłasza następujące pismo odręczne cesarza: Kochany drze Körber! Widzę się spowodowanym zwołać, celem ponownego podjęcia swych prac parlament na d. 16 października b. r. i polecam Panu, co potrzeba, zarządzić. Wiedeń, d. 8 października 1902 r. *Franciszek Józef* mp. *Dr Körber* mp.

Wiedeń, 9 października. Rada gabinetowa uchwaliła, że zaraz po zagajeniu sesyi przyjdzie na porządek dzienny pierwsze czytanie ustawy prasowej, dalej sprawozdanie komisyi legitymacyjnej, następnie sprawozdanie Izby panów o ustawie o stowarzyszeniach rolniczych i budżet na r. 1903, przedewszystkiem zaś załatwione być muszą wnioski naglące, pozostałe z zeszłej sesyi. Przedłożenie ugodowe wniesione zostanie dopiero w późniejszym czasie.

Dr Körber rozesłał do przewodniczących stronnictw zaproszenia na konferencyę w sprawie programu prac parlamentarnych.

Praga, 9 października. Organ agraryuszów czeskich oświadcza, że nie zrzekają się oni obstrukcyi, ale wzywają Młodoczechów, żeby przedłożyli im swój plan kampanii.

Wiedeń, 9 października. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Izby poselskiej, które się odbędzie dnia 16 października br. o godz. 11 rano, jest następujący:

I. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o ustawie prasowej.

II. Sprawozdanie komisyi o uchwale Izby panów co do rewizyi ustawy dotyczącej Towarzystw zarobkowych, gospodarskich i innych.

III i IV. Sprawozdanie komisyi o wyborze posłów Zazworki i Heilingera.

Z lwowskiej rady miejskiej.

Lwów, 9 października. Klub obywatelski w radzie miejskiej, zawiązany przed kilku dniami, liczący obecnie 31 członków, ukonstytuował się już, obierając przewodniczącym posła do rady państwa, prof. dra Głąbińskiego, zastępcą adwokata dra Lisiewicza. Do komisyi klubowej powołano dra Rutowskiego, dra Maryańskiego, Makuscha i Dziwińskiego i dra Liliena, a do wydziału gospodarczego pp. Czarneckiego, Blumenfelda i dra Spielmana.

Drożyzna we Lwowie.

Lwów, 9 października. Sekcya skarbowa rady miasta zajmowała się wczoraj drożyzną niektórych artykułów żywności a w szczególności mięsa. Po dłuższej dyskusyi postanowiono postawić na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej wniosek, aby dla dokładnego zbadania powodów drożyzny obecnej, a dla dalszego jej zapobieżenia wybrać ankietę fachową, która po wysłuchaniu stron interesowanych wnioski swoje ma przedłożyć radzie. Gdyby ankieta nie znalazła sposobu zapobieżenia dalszemu podrożeniu mięsa, w myśl uchwały sekcyi reprezentacya ma przystąpić do uregulowania cen w drodze rozporządzenia.

Masowe otrucie.

Melnik, 9 października. W Welwarn, skutkiem zjedzenia zepsutego mięsa, 28 osób zachorowało, z czego 9 już umarło.

Otwarcie sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 9 października. Wczorajsze posiedzenie sejmu węgierskiego było niezwykle burzliwe. Poseł Barabasz wśród oklasków i okrzyków lewicy przemawiał nadzwyczaj ostro, przywoływany przez prezydenta ustawicznie do porządku, na co stronnictwo niezawisłych odpowiadało wielką wrzawą.

Między innymi wystąpił poseł Barabasz przeciw wyrokowi w sprawie Morskiego Oka. Twierdził on, że z winy rządu przez wyrok w sprawie Morskiego Oka wyrwano krajowi kawał ciała i że sąd przefrymarczył sprawę Morskiego Oka. Rząd odroczył sejm w tym celu, by mieć wolne ręce w sprawie Morskiego Oka. Mówiąc o ugodzie zaznaczył, że nie ma takiej potęgi na świecie, którаby potrafiła przeforsować ugodę w węgierskim parlamencie i że w każdym razie do ugody nie dojdzie, chociażby nawet nastąpiło rozwiązanie Izby.

Gdy Szell począł przemawiać, niezawiśli podnieśli ogromną wrzawę.

Prezydent ministrów odpowiadając szczegółowo na zarzuty Barabasza oświadczył, że nie dopuści nigdy, ażeby mniejszość przywłaszczała sobie prawa większości. Gdyby mniejszość nie chciała ustąpić, w takim razie rząd rozwiąże Izbę i zaapeluje do narodu. (Wrzawa). Co się tyczy sprawy Morskiego Oka, powiedział Szell, że potrzeba się poddać legalnemu wyrokowi sądu rozjemczego. (Oklaski na prawicy, wrzawa na lewicy).

Poseł Władysław Ratkay (stron. niezawisł.) oświadcza, że widzi w wywodach Szella groźbę, która nie napawa go jednak obawą. W kwestyi, dlaczego rząd nie chciał brać udziału w uroczystościach kossuthowskich, musi być jeszcze dziś daną odpowiedź. Od tego zawisło dalsze zachowanie się partyi mówcy.

Szell oświadcza, że nie groził, tylko powiedział, iż obstrukcya nie jest uzasadnioną. W uroczystościach kossuthowskich mówca dlatego nie brał udziału, bo zdaniem jego Kossuth, jakkolwiek położył koło kraju wielkie zasługi, to jednak w późniejszej swej działalności, dążącej do oderwania się od Austryi, stanął w sprzeczności z konstytucyą, ustawami i sankcyą pragmatyczną.

Następnie prezydent hr. Apponyi ogłasza uchwałę Izby, przyjmującą reskrypt królewski z hołdem do wiadomości. (Protesty na lewicy. Głosy: My nie hołdujemy).

Prez. hr. Apponyi: Tych słów nie przyjmuję do wiadomości.

Po załatwieniu kilku formalności posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

Budapeszt, 9 października. W Izbie magnatów odczytano wczoraj reskrypt królewski, poczem posiedzenie zamknięto.

Budapeszt, 9 października. Przed przyjściem do porządku dziennego zażądał poseł Kossuth, aby prezydent ministrów dał wyjaśnienie co do pewnego miejsca swojej wczorajszej mowy, które prasa rozmaicie komentuje, według którego to miejsca każda opozycya ma więcej prawa grożenia rządowi ostatecznymi środkami, aniżeli stronnictwo niezawisłości.

Prezydent ministrów Szell oświadczył, że nie bierze odpowiedzialności za komentarze prasy, chętnie jednak da w Izbie odpowiedź co do tego miejsca swej mowy. Nie miał on zamiaru obrazić stronnictwa, lecz dał wyraz osobistemu zapatrywaniu wobec ciągłych przerywań jego objektywnej mowy. Według tego najskrajniejsza opozycya niema prawa grozić rządowi, który nie przekroczył ustawy gwałtami. Mowca nie żąda dla siebie uszanowania (wołania na lewicy: Nie będziemy też pana szanowali), ale nie potrzeba nam grozić bez powodu ostatecznymi środkami.

Kossuth przyjmuje oświadczenie prezydenta ministrów do wiadomości, poczem Izba przeszła do porządku dziennego, t. j. do ukonstytuowania się.

Wiceprezydentami zostali wybrani: Bela Tallian 185 głosami na 209 głosujących i Gabriel Daniel (ponownie) 152 głosami. Barabasz otrzymał tylko 43 głosy.

Niepokoje w Macedonii.

Zofia, 9 października. Dotychczas niema jeszcze oficyalnego potwierdzenia wiadomości o ogłoszeniu powstania przez komitet macedoński na granicy macedońsko-bułgarskiej.

Strejk generalny w Genewie.

Genewa, 9 października. Przeszło 200 delegatów robotników uchwaliło rozpocząć strejk ogólny.

Genewa, 9 października. Socyalista francuski Faure, który na odbytem tu zgromadzeniu przemawiał za strejkiem powszechnym, zawezwany został przez władze do zaprzestania agitacyi pod zagrożeniem wydalenia. Faure wyjechał natychmiast.

Strejk górników we Francyi.

Paryż, 9 października. Członkowie narodowego komitetu górników odbyli wczoraj przed południem zgromadzenie, które jednak było tajne. Wyniku obrad nie podano do wiadomości. Tyle tylko wiadomo, że nie powzięto stanowczej uchwały. Po południu odbywały się dalsze obrady.

St. Etienne, 9 października. W tutejszym okręgu górniczym strejk ogólny. Dotąd nie przyszło do żadnych zajść.

Paryż, 9 października. W manifeście zwraca się komitet narodowy górników do robotników górniczych wszystkich krajów. Manifest kończy się słowami: „Byłoby zbytecznem przypominać wam wasze obowiązki, które znacie. Jesteśmy pewni waszej zgody i pozostawiamy wam inicyatywę do podjęcia takich środków, które uznacie za odpowiednie celem poparcia nas w walce. Niech żyje międzynarodowy ruch górników!“

Manifest zwraca się również do żołnierzy; przypomina im ostatnie zajścia w Bretanii i zachowanie się pułkownika Saint-Remy, który nie wypełnił rozkazów przełożonego, ponieważ stały one w sprzeczności z jego uczuciami.

Paryż, 9 października. Komitet narodowy górników na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu uchwalił strejk generalny. W manifeście, wystosowanym do górników, komitet podnosi, że ponieważ komitet właścicieli kopalń francuskich odrzucił układy, jest w tem powód do rozpoczęcia strejku generalnego. Strejk dziś rano się rozpocznie.

Paryż, 9 października. Jak słychać członkowie wydziału Towarzystwa górniczego po wczorajszej uchwale rozpoczęcia strejku wystosowali także list do prezydenta ministrów Combesa i do wydziału Towarzystw hutniczych.

Dziennik „Matin“ sądzi, że list ten jest próbą pojednania.

Zastępcy górników departamentu Pas de Calais, gdzie robotnicy chcą strejkować z powodu odmowy podwyższenia płacy mieli oświadczyć, że będą tak długo strejkować, póki wszystkie ich żądania nie będą spełnione nawet wtedy, gdyby wydział Towarzystwa narodowego górniczego uchwalił podjęcie na nowo pracy.

Paryż, 9 paździeruika. Jak słychać prezydent ministrów Combes zawezwał prefektów departamentów, w których górnicy strejkują, aby w danym wypadku użyli pomocy wojska dla utrzymania spokoju.

Paryż, 9 października. Komitet narodowy górników wystosował odezwę zwracającą się do proletaryatu francuskiego. W odezwie tej oświadcza komitet, że zachowanie się górników zostało sprowokowane przez butne postępowanie towarzystw hutniczych i pracodawców, którzy wcale nie myślą wchodzić w rokowania w sprawie minimalnej płacy.

Napad na kolej.

Tyflis, 9 października. Na odnodze kolei transbajkalskiej d. 5 bm. wieczorem podpalono wielkie budowle kolejowe. Robotników, którzy przybyli, by zagasić płomienie, przyjęto strzałami rewolwerowymi, nikogo jednak nie trafiono. Zbrodniarze w ciemności uciekli. Robotnikom udało się ogień zagasić.

Strejk górników w Pensylwanii.

Londyn, 9 października. Jak dzienniki wieczorne donoszą z Nowego Jorku, sekretarz związku robotników Mitchell odrzucił propozycye ugodowe prezydenta Roosevelta celem zaniechania strejku, uzasadniając tem, że nie ma dostatecznej rękojmii.

Frankfurt, 9 października. „Frankf. Ztg“ donosi z Nowego Jorku, że przeszło 30 stowarzyszeń, należących do zjednoczenia górników, liczących 30.000 członków, uchwaliło prawie jednogłośnie wytrwać w strejku.

Wilkenbarre (Lucerna w Pensylwanii w Stanach Zjednoczonych), 9 października. Prezydent związku górniczego Mitchel nie chce udzielać żadnych bliższych wyjaśnień co do swej odpowiedzi na propozycyę prezydenta Roosevelta. Mitchel oświadczył, że otrzymał depeszę od 50 zgromadzeń górniczych, na których uchwalono rezolucye oświadczające się za strejkiem, albowiem cała armia związkowa nie będzie w możności zmusić górników do podjęcia pracy. Zebrania takie odbyły się we wszystkich rewirach górniczych.

Generałowie burscy w Europie.

Londyn, 9 października. Wszyskie dzienniki omawiają fakt nieprzyjęcia generałów burskich przez cesarza Wilhelma z wielkiem zadowoleniem, podnosząc, że postępok Wilhelma był bardzo poprawny i przyjazny dla Anglii.

„Standard“ ubolewa, że dzielni generałowie z własnej winy znaleźli się w tak śmiesznem położeniu. Dziennik ten spodziewa się, że także i rząd francuski zajmie podobne stanowisko jak cesarz Wilhelm.

Sprawy chińskie.

Londyn, 9 października. Biuro Reutera donosi z Pekinu: Część Mandżuryi na południe od rzeki Liao zwrócono wczoraj Chinom stosownie do umowy rosyjsko-chińskiej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Asesorowie sądu przemysłowego, baczność! W niedzielę 12 października o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Związku Stow. robotn. (Mały Rynek 6) **Zgromadzenie poufne,** na które zaprasza się wszystkich asesorów.

Przemyśl. Lekcye tańców w lokalu Stow. robotniczych, przy ul. Dobromilskiej 15, rozpoczną się tymi dniami. Wpisy przyjmuje tow. Teodor Cisek.

Stryj. W sobotę 11 b. m odbędzie się o godz. 8 wieczór w lokalu własnym (Rynek 121, I. p) walne zgromadzenie stow. rob. „Znicz“ z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie. 2. Wybory. 3. Wnioski i interpelacye.

Stanisławów. Baczność towarzysze! Lekcye śpiewu dla członków „Chóru robotniczego“ odbywają się w każdą środę i piątek o godz. 8 wieczór w lokalu organizacyi kolejarzy, przy ul. Lelewela. W tym czasie można też zapisywać się do „Chóru robotniczego“. Do świeżo założonego „Kółka amatorskiego“ wpisywać się można w środy, czwartki i piątki od godz. 7 do 8 wieczór.

Wiedeń. Stow. robotników polskich „Siła“ w Wiedniu odbędzie dnia 12 b. m. o godz. 6 wieczór w lokalu stowarzyszenia roczne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie funkcyonaryuszów zarządu. 3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 4. Wybór nowego zarządu. 5. Wnioski. O liczny udział członków „Siły“, jak również i gości upraszają: L. Terakowski, prezes; W. Rawski, sekretarz.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).